

POSTANOWIENIE Z DNIA 8 LISTOPADA 2006 R.

III KK 83/06

Zwrot „uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę” /art. 377 § 3 k.p.k./ oznacza również sytuację, gdy doprowadzony na salę rozprawy oskarżony oświadczy, że nie chce korzystać ze swojego prawa do uczestniczenia w rozprawie i zażąda umożliwienia mu opuszczenia sali rozprawy.

*Przewodniczący: sędzia SN R. Malarski (sprawozdawca).*

*Sędziowie: SN M. Buliński, SO (del. do SN) Z. Kwiatkowski.*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Pogorzelski.*

Sąd Najwyższy w sprawie Janusza Z., skazanego z art. 205 § 1 k.k. z 1969 r. i in., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 8 listopada 2006 r., kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Okręgowego w R. z dnia 30 czerwca 2005 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w R. z dnia 5 stycznia 2005 r.,

o d d a l i ł kasację (...).

U Z A S A D N I E N I E

Akt oskarżenia w niniejszej sprawie wpłynął do sądu właściwego w grudniu 1994 r. Ze względu na zalecone leczenie operacyjne Janusza Z. we wrześniu 1996 r. doszło do uchylenia wobec niego tymczasowego aresztowania. Oskarżony wyjechał do Szwecji, gdzie został osadzony w

zakładzie penitencjarnym. Postępowanie karne uległo z tej przyczyny w lipcu 1998 r. zawieszeniu, a jego podjęcie nastąpiło w maju 2003 r. po zatrzymaniu oskarżonego.

Rozprawa główna odbyła się na kilku terminach na przestrzeni półtora roku. Na każdy termin rozprawy Janusz Z. był doprowadzony, jednakże zawsze, powołując się na stan zdrowia i związaną z tym niemożność uczestniczenia w czynnościach procesowych, domagał się odroczenia rozprawy lub zawieszenia postępowania i przebadania go przez biegłych. Gdy sąd podejmował decyzje o kontynuowaniu rozprawy, uzasadniając je gołosłownością wniosków albo treścią załączonej do akt dokumentacji lekarskiej, oskarżony kategorycznie żądał wyprowadzenia go z sali rozprawy. W takich sytuacjach sąd wydawał w trybie art. 377 § 3 k.p.k. postanowienia o prowadzeniu postępowania bez udziału oskarżonego, a przewodniczący składu orzekającego polecał, aby funkcjonariusze Policji wyprowadzali go z sali. Postępowanie dowodowe odbyło się więc w większości podczas nieobecności oskarżonego.

Sąd Rejonowy w R. ogłosił wyrok w dniu 5 stycznia 2005 r. Uznał Janusza Z. za winnego popełnienia w warunkach recydywy z art. 60 § 1 k.k. z 1969 r. trzech oszustw na szkodę wielu osób fizycznych, które poniosły duże straty finansowe (dwa przestępstwa miały charakter ciągły), oraz przywłaszczenia powierzonego mu samochodu. Jako kary łączne wymierzył oskarżonemu 5 lat pozbawienia wolności i 15 000 zł grzywny.

Sąd Okręgowy w R., po rozpoznaniu w dniu 28 czerwca 2005 r. apelacji oskarżonego, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego złożył obrońca skazanego. Zarzucił rażące naruszenie przepisów prawa procesowego, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 6 k.p.k., art. 22 § 1 k.p.k., art. 374 k.p.k. i art. 390 k.p.k., polegające na „prowadzeniu przewodu sądowego pomimo jednoznacznych wyjaśnień i

oświadczeń Janusza Z., że z powodu złego stanu zdrowia, a przede wszystkim wzroku, nie jest on w stanie ani przygotować się do rozpraw sądowych przez czytanie akt, ani uczestniczyć w rozprawach, a w konsekwencji naruszeniu prawa do obrony tak w sensie materialnym, jak i formalnym”. W oparciu o tak sformułowane zarzuty wniósł o uchylenie wyroków sądów obu instancji, nie zgłaszając jednak propozycji w zakresie tzw. orzeczenia następczego.

Prokurator Okręgowy w R. domagał się w odpowiedzi na kasację jej oddalenia jako oczywiście bezzasadnej. Stanowisko to poparł obecny na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna.

Stojąc na gruncie reguły, że w postępowaniu kasacyjnym dopuszczalne jest w zasadzie jedynie rozważanie zasadności tych zarzutów, które zostały sformułowane w skardze kasacyjnej (art. 536 k.p.k.), oraz respektując zasadę, że zarzuty podniesione po upływie 30 dni od daty doręczenia orzeczenia z uzasadnieniem nie są zarzutami podniesionymi w kasacji (art. 524 § 1 zd. 1 k.p.k.), Sąd Najwyższy uznał, że dla rozstrzygnięcia sprawy fundamentalnego znaczenia nabrały dwie kwestie. Sprowadzały się one do pytań: czy znajdująca się w aktach dokumentacja medyczna pozwalała przyjąć, że Janusz Z. był zdolny do udziału w postępowaniu sądowym, i czy w istniejącym układzie procesowym można było korzystać z rozwiązania przewidzianego w art. 377 § 3 k.p.k.?

Przechodząc do pierwszego zagadnienia, należało zauważyć, że sąd *a quo* dysponował dwoma zaświadczeniami wystawionymi przez kierownika Zakładu Opieki Zdrowotnej Aresztu Śledczego w R. w dniach 12 sierpnia 2003 r. i 9 kwietnia 2004 r., których treść jednoznacznie wskazywała na możliwość brania udziału przez skazanego w czynnościach procesowych, oraz opinią biegłego lekarza okulisty z dnia 4 października 2004 r., w której

m.in. napisano: „Praktyczna ślepotą oka prawego przy pełnej ostrości wzroku do dali i bliży dla oka lewego (z korekcją) nie stanowi niemożliwości uczestnictwa w toczącym się postępowaniu”. Jak widać, wbrew twierdzeniom skarżącego, stan zdrowia skazanego znajdował się w polu zainteresowania sądów, a najwięcej uwagi poświęcono właśnie zdolności skazanego do widzenia. Wyraźnie trzeba powiedzieć, że nie zachodziła potrzeba powoływania innych biegłych, albowiem sporządzona przez lekarza specjalistę chorób oczu opinia, słusznie podzielona przez sądy obu instancji, była pełna i jasna.

W tym miejscu, bazując przede wszystkim na opinii biegłego lekarza okulisty, ale i na poczynionym na rozprawie głównej spostrzeżeniu sądu o swobodnym odczytywaniu przez skazanego pisma, należało dobitnie stwierdzić, że stopień ujawnionego u Janusza Z. upośledzenia wzroku pozostawał bez wpływu na realizację jego prawa do obrony. Ograniczenie funkcjonowania zmysłu wzroku ani nie utrudniało skazanemu kontaktu ze składem orzekającym i uczestnikami procesu, ani też nie stanowiło bariery uniemożliwiającej przygotowanie się do rozprawy. W tych warunkach, gdy nie miało miejsca zniesienie u skazanego funkcjonowania zmysłu wzroku i tym samym nie doszło do wyłączenia możliwości samodzielnej obrony (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1997 r., III KKN 155/96, OSPriPr 1997, nr. 7–8, poz. 8), nie mogło być mowy o potraktowaniu skazanego jako niewidomego w rozumieniu art. 79 § 1 pkt 2 k.p.k., a w konsekwencji o wystąpieniu uchybienia określonego w art. 439 § 1 pkt 10 k.p.k.

Sądy obu instancji nie uznały za niezbędne przyznanie Januszowi Z. obrońcy z urzędu w trybie art. 79 § 2 k.p.k. Pozostawały w przekonaniu, że skazany był w stanie bez pomocy obrońcy należycie realizować swoją obronę. *In concreto* na etapie postępowania kasacyjnego rozważanie tej kwestii było zbyteczne, bowiem obligatoryjna obrona, o której mowa w art.

79 § 2 k.p.k., wchodziłaby w rachubę dopiero od momentu wydania stosownego postanowienia (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2005, s. 272), które przecież nie zapadło. Uchybienie polegające na zaniechaniu wydania postanowienia stwierdzającego obligatoryjność obrony, o ile wystąpiły przesłanki wskazane w komentowanym przepisie, stanowi względną przyczynę odwoławczą. Zatem skoro skarżący nie sformułował właściwego zarzutu w kasacji, niedopuszczalne było, co jasno wynika z art. 536 k.p.k., zajmowanie w tej mierze stanowiska przez Sąd Najwyższy.

Kolejne zagadnienie, sygnalizowane na wstępie, wiązało się z wykładnią art. 377 § 3 k.p.k. Przepis ten umożliwia prowadzenie rozprawy bez udziału oskarżonego w trzech sytuacjach: a) jeśli prawidłowo zawiadomiony został o terminie rozprawy i oświadczył, że nie weźmie w niej udziału; b) jeśli zawiadomiony został osobiście i nie stawiał się na rozprawę bez usprawiedliwienia (oba wypadki zachodzą, gdy oskarżony odpowiada z wolnej stopy); c) jeżeli uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę (ten wypadek ma miejsce, gdy oskarżony odbywa karę pozbawienia wolności lub karę aresztu w innej sprawie lub też stosowane są wobec niego odpowiednie środki przymusu z działu VI Kodeksu postępowania karnego).

Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy konieczne stało się poddanie analizie sformułowania: „uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę”.

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że w rozpatrywanej sytuacji chodzi o stosowanie przez oskarżonego oporu czynnego lub biernego (zob. L. K. Paprzycki w: J. Grajewski red.: Kodeks postępowania karnego, Kraków 2006, t. I, s. 1035). Może to przybrać postać np. zabarykadowania się w mieszkaniu czy w celi aresztu, stawiania fizycznie oporu uniemożliwiającego wyprowadzenie go z pomieszczenia, itp. Nieobecność oskarżonego w miejscu zamieszkania (pobytu) może też oznaczać uniemożliwienie doprowadzenia, ale jedynie wówczas, gdy wie on o istnieniu postanowienia

(zarządzenia) w tym przedmiocie (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Kraków 2005, s. 925). Przyjmuje się, że jeżeli oskarżony jest tymczasowo aresztowany i uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę, wystarczające jest udokumentowanie faktu jego oporu przez funkcjonariuszy wyznaczonych do konwoju, w formie notatki urzędowej. Również w takiej sytuacji za wystarczające uznać należy pisemne oświadczenie oskarżonego, że nie chce korzystać ze swojego prawa do uczestniczenia w rozprawie (zob. P. Hofmański red.: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2004, tom II, s. 375). Przedstawione zapatrywania prawne zasługują na pełne uznanie.

Stojąc na gruncie reguły logiki prawniczej w postaci wnioskowania *a fortiori* (chodzi dokładniej o odmianę wnioskowania z większego na mniejsze – *argumentum a maiori ad minus*), trzeba dobitnie powiedzieć: skoro sądowi wolno prowadzić rozprawę pod nieobecność pozbawionego wolności oskarżonego, gdy złoży on na piśmie oświadczenie, że nie chce brać udziału w rozprawie, to tym bardziej wolno sądowi procedować podczas nieobecności oskarżonego, gdy swoją wolę w tej kwestii wyrazi po doprowadzeniu go na salę rozprawy w obecności całego składu sądu, żądając równocześnie wyprowadzenia go z tejże sali. Pogląd przeciwny, przyznający większą wagę pisemnemu oświadczeniu oskarżonego niż ustnemu wyrażeniu przez niego woli wobec kompletu orzekającego, nie wytrzymuje krytyki. Brak jest przekonującego argumentu, aby różnicować zarysowane wyżej sytuacje procesowe. Odmienny od zaprezentowanego punkt widzenia prowadziłby w praktyce sądowej do sytuacji zdecydowanie niepożądanych, godzących w powagę wymiaru sprawiedliwości, a nawet zagrażających bezpieczeństwu uczestników procesu. W skrajnych wypadkach oskarżony, nie chcąc uczestniczyć w rozprawie, na którą został doprowadzony, podejmowałby zachowania zakłócające porządek rozprawy lub godzące w powagę sądu, licząc że tylko w ten sposób osiągnie swój cel

i zostanie wydalony z sali rozprawy (art. 375 § 1 k.p.k.). Takim sytuacjom należy się przeciwstawiać, m.in. przez umożliwienie oskarżonemu opuszczenia sali rozprawy w sposób możliwie bezkonfliktowy, nie rodzący u niego agresji i poniekąd nie prowokujący go do zachowań uwłaczających powadze sądu.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że celem regulacji przewidzianej w art. 377 k.p.k. jest przeciwdziałanie „coraz powszechniejszym praktykom utrudniania postępowania, przy zachowaniu jednak podstawowych gwarancji prawa oskarżonego” (zob. Uzasadnienie rządowego projektu nowego kodeksu postępowania karnego, w: Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami, Warszawa 1997, s. 430). Ustawa karnoprosesowa z 1997 r., jak widać, akcentuje kwestię obecności oskarżonego na rozprawie jako jego prawo, a nie obowiązek.

Trafnie wskazuje się w piśmiennictwie, że art. 377 k.p.k. jest ważnym środkiem służącym zapobieganiu próbom oskarżonego przejęcia inicjatywy w postępowaniu i jego utrudnianiu przez wykorzystywanie istniejących w procedurze karnej rygorów dotyczących obecności oskarżonego na rozprawie. Przyjęte rozwiązanie z jednej strony nie narusza prawa oskarżonego do obrony przez pozbawienie go możliwości udziału w rozprawie, bowiem dopuszcza możliwość prowadzenia rozprawy pod jego nieobecność tylko wtedy, gdy oskarżony sam z przysługującego mu prawa zrezygnował, czy to przez wyraźne wyrażenie takiej woli, czy też przez doprowadzenie się do stanu niezdolności do udziału w rozprawie. Sąd nie ma obowiązku wykazywania większej troski o prawa oskarżonego, niż on sam to czyni. Z drugiej strony sąd nie ma obowiązku korzystania z uprawnienia, które daje mu komentowany przepis, a więc może uznać obecność oskarżonego na rozprawie za konieczną, zwłaszcza jeżeli stwierdzi, że wymaga tego prawidłowość dokonywanych ustaleń (zob. M. Urbaniak: Prowadzenie rozprawy

pod nieobecność oskarżonego – art. 377 k.p.k., Prok. i Pr. 2002, nr 3, s. 58–59).

Sumując: zawarty w art. 377 § 3 k.p.k. zwrot „uniemożliwia doprowadzenie go na rozprawę” oznacza również sytuację, gdy doprowadzony na salę rozprawy oskarżony oświadczy, że nie chce korzystać ze swojego prawa do uczestniczenia w rozprawie, i zażąda umożliwienia mu opuszczenia sali rozprawy.

Wracając do rozpoznawanej sprawy, trzeba powiedzieć, że w wywołanej przez Janusza Z. sytuacji Sąd pierwszej instancji, nie widząc konieczności brania udziału przez oskarżonego w rozprawie, miał prawo sięgnąć po instytucję określoną w art. 377 § 3 k.p.k. i wydać postanowienia o prowadzeniu rozprawy pod jego nieobecność. Tym samym naruszenia prawa wskazane w skardze kasacyjnej nie miały miejsca.

Dlatego Sąd Najwyższy kasację oddalił (art. 537 § 1 k.p.k.). (...)